



21 lutego 2020

OGÓLNOPOLSKIE

DZIENNIK GAZETA PRAWNA

Beton czy natura – jak skutecznie zatrzymać wodę w glebie

Zmiany klimatyczne, co w Polsce oznacza np. brak zimy z prawdziwego zdarzenia, powodują, że nasz kraj musi szybko podjąć sensowne działania zatrzymujące wodę opadową. Dziś łapiemy zaledwie 6,5 proc. deszczówki, reszta spływa do rzek i nie zasila wód podziemnych. To marnotrawstwo, które może prowadzić do klęski żywiołowej.

LOKALNE

GAZETA WYBORCZA. CZĘSTOCHOWA

Strach przed wytwórnią RDF?

Wytwórnię paliwa alternatywnego RDF planuje przy ul. Dojazdowej Fortum. To teren przemysłowy, ale - jak to w Częstochowie - stoją tam też domy mieszkalne.

Czy ktoś kupi gmach poczty przy ul. Śląskiej?

Razem ze współczesnymi dobudówkami od strony ul. Kopernika i Pasażu Opolczyka ma kosztować 12,9 mln zł.

Śmieć to chce każdy

Śmieci to szereg problemów. Z punktu widzenia mieszkańca pierwszym jest ich ilość, jaką przynosimy do domu z zakupami. Nawet gdy nie chcemy, bo z większości opakowań zwyczajnie w sklepie zrezygnować się nie da. Drugi problem to segregacja. Trzeci - koszty wywozu: podatek śmieciowy rośnie i rósł będzie.

Stulatka w Częstochowie. Większość życia mieszkała na Krakowskiej, pracowała jako tkaczka

Marianna Mendrek skończyła 100 lat. Jest jedną z 20 mieszkających w Częstochowie osób, które w tym roku mogą świętować setne urodziny.

<https://czestochowa.wyborcza.pl/czestochowa/7,48725,25716869,stulatka-w-czestochowie-wiekszosc-zycia-mieszkala-na-krakowskiej.html?disableRedirects=true>



CZESTOCHOWSKIE24.PL

Problem dziury w drodze na ul. Ogrodowej

Częstochowskie drogi to niemały problem dla kierowców – zarówno tych miejscowych, jak i spoza naszego miasta.

WCZESTOCHOWIE.PL

Dwieście lat pani Marianno!

Częstochowianka Marianna Mendrek dołączyła do grona stulatek. Podczas przyjęcia urodzinowego, w imieniu wszystkich mieszkanek i mieszkańców, życzenia złożyli jej prezydent Krzysztof Matyjaszczyk oraz kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Rafał Bednarz.

<http://wczestochowie.pl/artukul/34654,dwiescie-lat-pani-marianno->

RADIOJURA.COM.PL

2 marca Wydział Edukacji UM rozpocznie rekrutację do klas pierwszych szkół podstawowych

Nabór będzie prowadzony dla dzieci zamieszkałych w obwodzie szkoły, ale również poza nim.

<https://www.radiojura.pl/2-marca-wydzial-edukacji-um-rozpocznie-rekrutacje-do-klas-pierwszych-szkol-podstawowych.html>

Coraz bliżej rozpoczęcia prac budowlanych na ulicach Głównej i Przejazdowej

Inwestycja rozwiąże wiele problemów komunikacyjnych w mieście, liczą władze Częstochowy. Znaczący poślizg ich realizacji spowodowało także opóźnienie w budowie obwodnicy w ramach autostrady A1.

<https://www.radiojura.pl/coraz-blizej-rozpozecia-prac-budowlanych-na-ulicach-glownej-i-przejazdowej.html>

TV. ORION

Spór o instalację, której jeszcze nie ma

Obawy przed budową wytwórni paliwa alternatywnego RDF przy ul. Dojazdowej.

<http://www.tvorion.pl/wydarzenia/spor-o-instalacje-ktorej-jeszcze-nie-ma/>

Broń czarnoprochowa w Muzeum

W Muzeum Częstochowskim zainaugurowano nowy cykl wykładów „Wokół kolekcji”. Pierwsze spotkanie poprowadził historyk Mariusz Grzyb, który opowiadał o broni czarnoprochowej z XVIII i XIX wieku.

<http://www.tvorion.pl/wydarzenia/bron-czarnoprochowa-w-muzeum/>



SAMORZĄD I ADMINISTRACJA

Beton czy natura – jak skutecznie zatrzymać wodę w glebie



Bożena Ławnicka
bozena.lawnicka@infopr.pl

Zmiany klimatyczne, co w Polsce oznacza np. brak zimy z prawdziwego zdarzenia, powodują, że nasz kraj musi szybko podjąć sensowne działania zatrzymujące wodę opadającą. Dziś łapiemy załedwie 6,5 proc. deszczówki, reszta spływa do rzek i nie zasila wód podziemnych. To marnotrawstwo, które może prowadzić do głębsi żywiłowej, i wiele samorządów ma świadomość, że czasu na myślenie już nie ma, a potrzebne są konkrety. Kłopot w tym, że wiele z nich stawia przede wszystkim na zbiorniki retencyjne, które są inwestycjami spektakularnymi i łatwymi do sfinansowania. Tylko – jak mówi dr Marta Wiśniewska z UW – w ten sposób fundujemy sobie oazy, a nie rozwiązujemy problemu pustyni. O tym, że zbiorniki nie są lekkiem na całe zło, jest też przekonany Sergiusz Kierczak z Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie. – Zatrzymują one wodę, gdy jest jej za dużo, a oddają wtedy, gdy jest jej za mało, czyli spełniają dwie funkcje: przeciwpowodziową i przeciwsuszą, ale nie należy się łudzić, że tym jednym działaniem rozwiąże się problemy gospodarki wodnej w Polsce – mówi w wywiadzie dla DGP.

Podjęcie samorządów do przeciwdziałania suszy będzie się musiało zmienić także z tego powodu, że w dokumentach unijnych dla kolejnej perspektywy finansowej widać kurs na błękitno-zieloną infrastrukturę, czyli renaturalizację rzek, nawadnianie torfowisk, wykorzystywanie pól i mokradeł. Nad planem przeciwdziałania skutkom suszy pracuje też rząd – ma on zostać ogłoszony w drugiej połowie roku. Co się zmieni? Na wsi, zdaniem hydrologów, konieczne będzie tworzenie zachęt dla rolników, żeby przechodzili z rolnictwa intensywnego na ekstensywne, dopuszczając do zalewania łąki czy budowy tamy przez bobry. W miastach trzeba zadbać o ograniczenia marnotrawstwa wody i zerwanie z myśleniem, że deszczówka musi jak najszybciej spłynąć do kanalizacji. Lapaniu wody mogą służyć coraz popularniejsze ogrody deszczowe czy zielone podwórka. Ale zanim się je założy, warto nauczyć mieszkańców, jak o takie powierzchnie zadbać, by rośliny nie poschły.



ZOFIA JÓZWIAK
zofia.jozwiak@infopr.pl



KATARZYNA NOCUN
katarzyna.nocun@infopr.pl

Samorzady muszą zmienić sposób myślenia

Budowa zbiorników retencyjnych czy umiędzynarodowienie pól, łąk, mokradeł i przywrócenie dawnych biegów cieków wodnych? Do nadchodzącej suszy i jej konsekwencji trzeba się przygotować

Brak wody będzie jednym z największych wyzwań nadchodzących miesięcy, a w perspektywie zmian klimatycznych prawdopodobnie i lat. Po ubiegłorocznej suszy przyszła beśnięta zima, więc wody podziemne nie miały szans odbudowania swoich zasobów. Jednym z palących problemów do rozwiązania jest więc retencja.

W Polsce zatrzymujemy załedwie 6,5 proc. wody opadowej, reszta spływa do rzek, a następnie ucieka do morza zbyt szybko, by przeniknąć do wód podziemnych.

Już teraz realizowanych jest wiele programów, które mają ograniczać zjawisko suszy w miastach i na wsi, a także służyć zatrzymaniu wody. Są to m.in. plany adaptacji do zmian klimatu w miastach powyżej 100 tys. mieszkańców czy program dofinansowania modernizacji istniejących systemów nawadniania dla rolników. Najpóźniej w pierwszym kwartale przyszłego roku ma być zaś gotowa ostateczna wersja rządowego Programu Przeciwdziałania Niedoborowi Wody na lata 2021-2027. Z założeń wynika, że łączny koszt najbliższych działań planowanych w najbliższych latach to ok. 10 mld zł. Program zakłada połączenie wszelkich dostępnych metod retencjonowania wody: retencję dużą, małą, sztuczną, naturalną oraz meliorację. W łączniku do przyjętych założeń znalazł się wykaz 94 inwestycji.

Działania proste i widowiskowe

Pieniądże będą, pytanie jednak, czy dotychczasowy sposób działania, czyli budowa zbiorników retencyjnych, wystarczy. To najbardziej powszechny wśród wóldarzy sposób na radzenie sobie z uciekającą wodą – w ramach konsultacji społecznych programu Stop suszy najwięcej wniosków samorządów dotyczyło właśnie budowy zbiorników retencyjnych (wnioski, które zyskały akceptację, będą mogły otrzymać dofinansowanie). Jednak hydrologi przekonują, że takie działania to za mało. – W ten sposób fundujemy sobie oazy na pustyni, ale nie rozwiązujemy problemu pustyni – mówi dr inż. Marta Wiśniewska z Uniwersytetu Warszawskiego. Także Jan Ruskowski z organizacji Polska Zielona Sieć konkluduje, że beton nie jest rozwiązaniem.

– Maleje suma opadów umiarkowanych, rośnie zaś częstotliwość zjawisk ekstremalnych, w tym opadów nawalnych. Ponieważ mamy na to wpływ bardzo ograniczony, całą moc trzeba skoncentrować na zatrzymaniu wody w glewie i odbudowie naturalnych zasobów wody podziemnej, a nie na budowie betonowych zbiorników – podkreśla. O konieczności zmiany kierunku mówi też dr Kinga Krauze z wydziału Biologii i Ochrony Środowiska Uniwersytetu Łódzkiego. – Budowa zbiorników to nie jest zarządzanie wodą, której nie ma, a tą, która jest. A my wody nie mamy. W ten sposób tylko dobijemy przyrodę – zaznacza.

Jest nadzieja na zmianę podejścia, bo dokumentach unijnych dla kolejnej perspektywy finansowej rysuje się kierunek na błękitno-zieloną infrastrukturę, czyli renaturalizację rzek, nawadnianie torfowisk, wykorzystywanie pól i mokradeł. Jan Ruskowski zwraca uwagę, że dotychczasowy system kryteriów unijnego wsparcia dla projektów retencyjnych był i jest nadal skonstruowany wadliwie. Zachęca do sięgania nie po rozwiązania skuteczne, lecz te, które można najłatwiej policzyć i zaprotować. – Dlatego wciąż pokutuje bezsensowne parcie na budowę zbiorników retencyjnych – podkreśla Ruskowski. Z kolei Marta Wiśniewska zauważa, że weszłej perspektywie finansowej w regionalnych programach operacyjnych była możliwość dofinansowania małej retencji. – Liczyliśmy, że pojawią się projekty inne niż zbiorniki, ale w regionach przyjęto takie kryteria wyboru projektów, że pieniądze przeznaczono właściwie wyłącznie na nie – dodaje. Dlaczego tak się dzieje? – Zbiornik jest widowiskowy. Można powiedzieć: nasz burmistrz, nasz wójt zrobił zalew, nad którym latem urządzimy grill. To bardziej efektowne niż odtworzenie 300 ha torfowiska. Nie ma gdzie przeciąć wstęgi. Do tego trzeba odwagi i ambicji – zauważa Marta Wiśniewska.

Z punktu widzenia samorządów nie jest to jednak tak łatwe i przyjemne. Budowa zbiorników retencyjnych jest długotrwała i kosztowna. Jak mówi nam wójt gminy Terespol Krzysztof Iwanik, zbiornik, którego budowa właśnie się kończy, był w planach od 1996 r. I tłumaczy, że prace projektowe i związane z tym uzyskiwanie pozwoleń i opinii trwały trzy lata (najdłuższą trwa uzyskiwanie opinii z regionalnej dyrekcji ochrony środowiska), a budowa kolejne trzy. Jeszcze wcześniej trzeba było kupić grunty, które miały zostać zalane. Wraz z tymi przygotowawczymi wójt czas budowy ocenia na 9-10 lat. Przy czym terespolski zbiornik nie jest wcale duży, ma 25 ha powierzchni, jest typowym zbiornikiem retencyjnym mogącym zapewnić wodę gminnemu wodociągowi w czasie suszy. Może też przejąć nieco wód powodziowych z sąsiedniej rzeczki, ale nie dlatego był stawiany.



Planowe zalewanie

Ekspertki przekonują, że bez zmiany krajo-
brazu rolniczego nie da się zapobiec suszy
w Polsce. Programy polegające na dofinanso-
waniu budowy studni będą jedynie drena-
wać zasoby wodne. – Model rolnictwa,
który mamy, rodzaj upraw, czyli gatunków
roślin i zbóż, musi się zmienić. Jeśli wszy-
scy będą brali wodę ze studni do nawod-
nienia, to za chwilę nie będzie jej w kranie
na wsi. Na dłuższą metę jest to drenażowanie
zasobów wód podziemnych i zwiększenie
skutków suszy w przyszłości – mówi Marta
Wiśniewska. Dlatego należałoby rozważyć
dotacje dla tych rolników, którzy dopusz-
czą, by ich tereny były okresowo zalewane.
Taka decyzja musi jednak zapaść na pozio-
mie ministerialnym.

Według Kingi Krauze takie dotacje po-
winy być wypłacane np. za to, że rolnik
nie zorroze pola aż do samej rzeki, tylko
zostawi pas zieleni spowalniającej spływ
wody opadowej, chociażby trzcinowiska.
– Dział to się nie opłaca, bo dopłaty
są do hektara – podkreśla. Kompensowa-
nie powinno być też tworzenie zadźwień
śródpolnych i odpowiednie zabiegi agro-
techniczne: wapnowanie, wysiewanie po-
plonów, ozimów. – Woda powinna być lapa-
na już na polach, a nie dopiero na poziomie
rzeki – mówi ekspertka. – Potrafimy
za to utrzymać łąki i takie ko-
szonice, by sprzyjały do derkaczowi, to tak
samo możemy zaprojektować programy
klimatyczno-środowiskowe, by rekomp-
ensować pomniejszenie zysku rolnika,
który przejdzie z rolnictwa intensywnego
na ekstensywne, czyli dopuści do zalewa-
nia łąki czy do tego, by bobry zrobiły tam,
co spowoduje podtopienie terenu – dodaje
Marta Wiśniewska. Bobry są wspania-
nymi pomocnikami, jednak współpraca
z nimi nie jest taka prosta, mówi Kinga
Krauze, bo działają w miejscach przypad-
kowych. – Daje się nimi manipulować, ale
nie do końca – dodaje nasza rozmówczy-
ni. – U nas tak się rozmnożyły, że dla rolni-
ków są prawdziwą plagą, a szkody po
nich bardzo trudno naprawić – potwierdza
wódczyni gminy Terespol Tadeusz Iwanik.

Dlatego, jak twierdzą eksperci, do zatrzy-
miania wody potrzebne jest kom-
pleksowe spojrzenie, wykraczające poza
administracyjne granice czy kwestie
własnościowe. – Gdy ktoś nie pozwala
na ustawienie zastawek na rowie przebie-
gającym przez jego ziemię, to inni
nie będą mieli nic, bo ziemia wyschnie
– mówi Kinga Krauze. Według niej roz-
wiązaniem są systemy irygacyjne. Jednak
do prowadzenia takiej wyważonej dzia-
łalności potrzebna jest fachowa wiedza.
A samorządom, jak przynajmniej sekretarz
generalny Związku Gmin Wiejskich Le-
szek Świętalski, jej brakuje. Choć – jak do-
daje – zainteresowanie ze strony wójtów
takimi pomysłami jest duże. Przy okazji
zwraca uwagę na to, że działania zwią-
zane z wodą są bardzo rozproszone. Swo-
je zadania mają tutaj Wody Polskie i co
najmniej kilka resortów.

W miastach inaczej

Według Kingi Krauze głównym grzechem
miast jest ogromne marnotrawstwo wody.
– Od dekad nie dostrzegaliśmy wody opa-
dowej jako zasobu. Uważaliśmy, że po-
winni po prostu spłynąć jak najszybciej
– mówi ekspertka. Dziś, według niej, robi
się wszystko, by ten proces jeszcze bar-
dziej przyspieszyć: zabudowa jest nad-
miernie zagęszczana, wiele powierzchni
zostaje zabetonowanych, a trawniki trak-
towane jak parkingi są tak ubite, że żad-
na woda już nie wsiąka. Ekspertka uważa,
że najwyższy czas na walkę ze złym trak-
towaniem terenów zielonych. Chodzi np.
o to, by nie składować na nich materiałów
w trakcie remontów, bo taką przestrzeń
trudno jest potem odzyskać dla retencji,
potrzebne są bardzo kosztowne zabiegi
agrotechniczne, np. przekopanie ziemi
nawet do metra w głąb. Inne proste i ta-
nie działanie to niegrobienie trawników
do ostatniego liścia. – Tworzy się wte-
dy próchnica i gleba lepiej chłonie wil-
goć, jest przy tym osłonięta i nie paruje
– wyjaśnia Kinga Krauze. Jej zdaniem
inaczej też trzeba spojrzeć na koszenie.
Powinno się ono odbywać wtedy, gdy jest
wilgotno, a nie w momencie przewidzianym
w przetargu, podczas silnej suszy.

Ekspertka uważa, że wprowadzane przez
niektóre miasta dopłaty do działani mają-
cych na celu retencjonowanie, np. zbiorn-
ników na deszczówkę czy ogrodów deszcz-
owych, to świetny pomysł. Ale ludziom
trzeba pomóc zaplanować takie dzia-
łania, a tego brakuje. Finansuje się akcje
zielone podwórka, w ramach której sadzi
się rośliny, zakłada zieleńce, a po jakimś
czasie one wysychają m.in. ze względu
na brak odpowiedniej opieki.

Niektóre miasta zmieniają już podejście
i zaczynają się przygotowywać na suszę.

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów
i Kanalizacji we Wrocławiu remon-
tuje 120 studni infiltracyjnych (czyli ta-
kich, które wydobywają wprawdzie wodę
z podziemi, ale zasilanych wodami po-
wierzchniowymi) na terenach wodono-
śnych. Zamierza też przebudować cztery
stawy nawadniające i dwukrotnie zwięk-
szyć pojemność osadnika Czechnica. Miejs-
kie instytucje starają się też oszczędzać
wodę. MPWiK w codziennej pracy wyko-
rzystuje system informatyczny Smart-
Flow, który pozwala na wykrycie podziem-
nych wycieków, a w oczyszczalni ścieków
do procesu oczyszczania wykorzystywana
jest woda technologiczna.

Z kolei Gdańska Infrastruktura Wodocią-
gowa-Kanalizacyjna przygotowuje strate-
gię pozyskiwania wody w taki sposób, aby
nie zabrakło jej następnym pokoleniom. Ma
ona obejmować m.in. działania ochraniają-
ce obecne ujęcia przed zanieczyszczeniem
lub spadkiem wydajności. Spółka realizuje
też modernizację ujęcia Straszyn, m.in. po-
to, by w ewentualnych sytuacjach kryzy-
sowych było możliwe szybkie uzupełnie-
nie niedoborów wody.

W Częstochowie w sytuacjach ekstremal-
nych – kiedy wszystkie ujęcia wody prze-
stałyby funkcjonować (co zdaniami Wło-
dzimierza Tutaj, rzecznika prasowego
tamtejszego Urzędu Miasta, jest wręcz
niemożliwe) – planowe działania przewi-
dują reglamentację wody pitnej dla ludzi
i zwierząt. Zmagazynowana w dziesięciu
zbiornikach woda pozwala na zabezpiecze-
nie minimalnych jej ilości przez 19 dni.
Częstochowskie wodociągi dysponują też
zbiornikami do jej przewozu. Ciekawostką
jest to, że miasto pobiera wodę nie z rzeki,
ale z ujęć podziemnych.

Obaw o brak wody nie ma Łódź, bo, jak
twierdzi Aleksandra Hac z tamtejszego ma-
gistrowi, miasto ma trójstronne zasilanie
w wodę i taka sytuacja, jak suche krany,
nie powinna się zdarzyć. Chwilowe ogra-
niczenia w produkcji wody w jednym sys-
temie są pokrywane produkcją z pozosta-
łych systemów bez zauważalnych zmian
dla mieszkańców.

Zaczynają dbać o retencję

Zabezpieczenie na wypadek sytuacji kry-
zysowych to jedno, a działania na przy-
szołość, dla kolejnych pokoleń, to drugie.
Miejskie Wodociągi i Kanalizacja w Byd-
goczyszczy przygotowały kompleksowy pro-
jekt systemu zielono-niebieskiej infra-
struktury, spowalniającej odprowadzanie
wód deszczowych. W jego ramach ma
funkcjonować m.in. 66 zbiorników re-
tencyjnych o różnej pojemności. Miasto
prowadzi też działania mające na celu
zachęcanie mieszkańców do retencjo-
nowania. Przygotowało w tym celu m.in.
dostępny w internecie katalog porad pod
hasłem „Deszcz to zysk”.

W Łodzi już na etapie projektowania
infrastruktury miejskiej dba się o wpro-
wadzenie nawierzchni przepuszczalnych
czy zwiększenie powierzchni biologicz-
nie czynnych, np. zielone torowiska, na-
sadzenia z dużą liczbą gatunków okryw-
owych (byliny, krzewy), które zapobiegają
przesuszeniu wierzchnich warstw gle-
by. Opracowywany jest program ogro-
dów deszczowych na dużą skalę. Miasto
od lat realizuje też program małej reten-
cji; w ciągu ostatnich 15 lat powstało kil-
ka zbiorników na łódzkich rzekach, m.in.
stawy Wasiałka, Zgierska, Teresy czy przy
ASP.

W Częstochowie także zaplanowano bu-
dowę lub modernizację urządzeń służą-
cych małej retencji, renaturyzację rzeki
oraz zieloną i niebieską infrastrukturę na
obszarach zurbanizowanych. Miasto prze-
widuje też promocję działań zachęcają-
cych do wykorzystania deszczówki na wia-

sny użytek, a w szkołach i przedszkolach
prowadzi zajęcia promujące oszczędzanie
wody.

Z kolei w Gdańsku kontynuowana jest
budowa systemu zbiorników retencyjnych,
zlokalizowanych głównie w biegu gdań-
skich cieków. – Wprowadzamy rygorysty dla
działalności inwestycyjnej polegającej na
ograniczeniu wielkości odpływu wód opa-
dowych. Przewidujemy także, że wody opa-
dowe powinny być w możliwie dużym stop-
niu zagospodarowywane w miejscu opadu
– mówi Joanna Bieganska z referatu pra-
sowego biura prezydenta. Do tego docho-
dzą inicjatywy związane z budową ogro-
dów deszczowych.

Obowiązujące przepisy nie pomagają, należy je poprawić

Teoretycznie do gromadzenia wody
i zwiększenia retencji na prywatnych po-
siejach powinna skłaniać konieczność
opłaty za wody opadowe spływające do
kanalizacji deszczowej. Gminy jednak nie
kwapią się do wprowadzania takich opłat
– nie mają w tym interesu

Dziś obowiązek uiszczenia takiej opłaty
dotyczy, jak zauważają eksperci, tylko
większych posesji i na dokładkę większość
środków z tego tytułu trafia do Wód Pol-
skich. – Kwota, która z tego tytułu po-
zostaje w gminie, jest na tyle niewielka,
że nie dziwi się gminom, iż to ich nie
interesuje – mówi nam Leszek Świętalski,
sekretarz generalny Związku Gmin
Wiejskich RP. Na to samo zwraca uwagę
Krzysztof Gruszecki, radca prawny zajmu-
jący się kwestiami związanymi z ochroną
środowiska. – Samo zinventaryzowanie
obiektów i przeprowadzenie postępowania
pozwalającego pobrać opłaty gene-
ruje koszty. Nikt nie będzie ponosił na-
kladów, skoro z tego nie ma – dodaje.
Obaj rozmówcy uważają, że rozwiązanie
w tym przypadku jest proste, choć zapew-
nie nie satysfakcjonujące strony rządowej.
Powinno to być zadanie własne gminy,
a pieniądze na ten cel „znaczone”. – Cho-
dzi o to, by wpływy pochodzące z opłaty
za spływ wód opadowych do kanalizacji
były przeznaczone na walkę z suszą lub
małą retencją w miejscu, w którym są
zbierane, czyli w gminie – tłumaczy me-
cenas Gruszecki.

Możliwość wprowadzenia opłat za ko-
szty związane z kanalizacją wody deszczowej
analizuje właśnie łódzki magistrat. Jak
twierdzi Aleksandra Hac z Urzędu Miasta
w Łodzi, założenia, jak mają takie opłaty
wyglądać, miasto zamierza przedstawić
przed wakacjami. Podobnie jest w Czę-
stochowie. – W fazie opracowania jest
procedura wdrażania podatku od deszcz-
ówki. Trudno jednak powiedzieć, kiedy
taki mechanizm zostanie wprowadzony
– mówi nam Maciej Hasik, rzecznik pra-
sowy Miejskiego Zarządu Drog i Trans-
portu w Częstochowie. – Termin nie do
końca uzależniony jest od nas, bo oprócz
przygotowania odpowiednich rozwiązań
prawnych potrzebne są dodatkowe środki
budżetowe, np. na nowe etaty. Tymcza-
sem sytuacja finansowa samorządów jest
trudna – mówi rzecznik.

Plany przydatne, ale... zbyt ogólne

Gminy mogą kształtować kwestie zwią-
zane z retencją przy planowaniu prze-
strzennym. I mają tu, jak twierdzi mec.
Gruszecki, więcej swobody. Mogą np.
określać wymagania dotyczące retencji
w planach czy przy wydawaniu decyzji
o warunkach zabudowy. – Planowanie
przestrzenne ma podstawowe znaczenie
także w kwestii zapobiegania suszy i na
wsi, i w mieście – potwierdza dr Kinga
Krauze. – To właśnie z planu powinno wy-
nikać, gdzie można budować, gdzie tego
robić nie wolno, gdzie powinny skończyć
się pola, a zacząć łąki właśnie ze względu



Wody Polskie: Na gospodarke wodną trzeba patrzeć kompleksowo

Sergiusz Kieruzel: Budowa zbiornika retencyjnego nie zawsze jest dobrym rozwiązaniem, nie wszędzie też da się odtworzyć mokradła

Wody Polskie będą informować o możliwych formach dofinansowań związanych z zapobieganiem suszy?
Suszę mamy trzeci rok z rzędu, a wiele wskazuje na to, że czeka nas kolejny suchy sezon – wszystko okaże się na wiosnę. W ramach naszych obowiązków publikujemy najnowsze dane związane zarówno z monitoringiem, jak i działaniami, które można podejmować już teraz. Jednym z nich są możliwości grantowe w różnego rodzaju instytucjach. Serwis Stop suszy! 2020 został uruchomiony w lutym tego roku.

Jakie są możliwości dofinansowania?
Pierwszy duży projekt, który został ogłoszony w tym roku przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, dotyczy nawadniania gospodarstw rolnych. Jest on skierowany do rolników, czyli do odbiorców indywidualnych. Dotyczy najbardziej dotkniętej skutkami suszy grupy społecznej, bo rolnictwo poniosło największe straty. To dofinansowanie dotyczy budowy studni, zbiorników retencyjnych, oczek wodnych, urządzeń do magazynowania i uzdatniania wody. W ramach programu rolnik może otrzymać do 100 tys. zł refundacji, jeśli inwestycja opiewa na 200 tys. zł. To duży projekt obejmujący całą Polskę i kierowany do dużej grupy społecznej. Oprócz tego są też programy ogłoszone regionalnie. Łódzki Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej przeznaczył 4 mln złotych na dofinansowanie retencji w ramach programu „Deszczówka”, w którym można dostać do 5 tys. zł na różnego rodzaju inwestycje związane z jej zatrzymywaniem, m.in. na zmianę struktury ogródków przydomowych, działkowych. To także programy kierowane do odbiorców indywidualnych.

Czy są programy przeznaczone dla samorządów?
Mamy zapowiedź dużego projektu przygotowywanego przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej dla Programu Środowisko, Energia i Zmiana Klimatu. W jego ramach już są dofinansowane źródła odnawialne, energia geotermalna, energia z małych elektrowni wodnych. Pojawiła się zaś zapowiedź dofinansowania zazieleniania, czyli odtworzenia całych obszarów bioretencji, czyli przebudowy i przeprojektowania obszarów, które z powodów prowadzonych inwestycji zostały pozbawione retencji. Będzie to budowa zbiorników, oczek wodnych, tzw. niebiesko-zielonej infrastruktury, renaturalizacja cieków i zbiorników wodnych, przywracanie naturalnego biegu rzek na terenach zurbanizowanych. Rzeki zostały tam wyprostowane, wybetonowane, co przyspiesza odprowadzanie wody, ale jest niekorzystne, bo woda bardzo szybko ucieka i nie ma szansy na zasilenie wód podziemnych.

Czy wiadomo, jakie będą środki na ten cel?

na gospodarke wodną – przekonuje nasza rozmówczyni.
Jednak, zdaniem ekspertów, by było to możliwe, należałoby znnowelizować ustawę z 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2018 r. poz. 1945; ost.zm. z 2019 r. poz. 1815) i doprecyzować zakres przedmiotowy planu miejscowego. – Do art. 15 należałoby wprowadzić zapisy o tym, jakie powinny być postanowienia planu w zakresie retencji. Tak jak z przepisów budowlanych jednoznacznie wynika, że na działce należy pozostawić minimum 30 proc. powierzchni biologicznie czynnej – wyjaśnia Krzysztof Gruszecki. Przyzna-

Czekamy na ogłoszenie naboru wniosków przez NFOŚiGW. Wiadomo, że projekt będzie dotyczył inwestycji w zakresie zielonej i niebieskiej infrastruktury w miastach na obszarach zurbanizowanych.

Co z programem „Stop suszy”? Na jakim jest teraz etapie?

W ramach programu „Stop suszy” były zaproponowane różnego rodzaju działania, które zostały poddane konsultacjom społecznym. Te zakończyły się 15 lutego. Teraz zebrane dane zostaną opracowane i przedstawione w postaci rekomendacji dla ministerstwa. Na tej podstawie powstanie plan przeciwdziałania skutkom suszy, który w postaci rozporządzenia ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej zostanie ogłoszony w drugiej połowie roku. W rozporządzeniu będą wskazania dotyczące tego, gdzie i jakiego rodzaju działania są potrzebne. W katalogu działań przedstawionych zarówno przez naszych ekspertów, jak i w ramach konsultacji społecznych znalazły się propozycje dotyczące nie tylko inwestycji, lecz także działań edukacyjnych, prawnych, czyli propozycje tego, co należałoby zmienić w gospodarce wodnej. Jednak zdecydowanie największą część dotyczyła inwestycji. Ponad 100 zostało zgłoszonych przez samych interesariuszy, czyli głównie przez samorządy. Większość dotyczy zbiorników retencyjnych, czyli ich odbudowy, jeśli są w opłakanym stanie, lub budowy nowych – to blisko 90 proc. wniosków.

Czy zbiorniki retencyjne to dobry kierunek?

Zbiorniki retencyjne zatrzymują wodę, gdy jest jej za dużo, a oddają wtedy, gdy jest jej za mało, czyli spełniają dwie funkcje: przeciwpowodziową i przeciwsuszą. Oczywiście nie należy się ludzi, że jednym działaniem rozwiążemy problemy gospodarki wodnej. Musimy odejść od takiego myślenia, że jest jeden cudowny lek – to było błędne myślenie, które teraz się na nas mści, bo po powodziach w latach 1997 i 2010 masowo zaczęliśmy budować zbiorniki suche, które, jak dzisiaj widać, w sytuacji suszy nic nam nie dają.

Czy nie grozi nam druga skrajność, czyli budowa zbiorników retencyjnych?

Musimy podejmować działania kompleksowe. Naszym problemem jest to, że gdy było mokro, budowaliśmy zbiorniki suche, by chronić się przed powodzią. Teraz, gdy mamy lata suche, robimy wszystko, by chronić się przed suszą. Należy pamiętać, że są to cykle. Lata mokre też przyjdą. Na gospodarke wodną trzeba patrzeć w szerszej perspektywie. Nie aktywnie, ale kompleksowo. Hiszpanie zatrzymują w zbiornikach retencyjnych prawie połowę wody z opadów, a my tylko 6,5 proc. Plan rozwoju przeciwdziałania niedoborom wody zakłada podwojenie tej ilości z 6,5 proc. do 15 proc. I jest to możliwe, biorąc pod uwagę uwarunkowania geograficzne, ukształtowanie terenu, strukturę opadów.



SERGIUSZ KIERUZEL
rzecznik Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie

Nie jest tak, że zbiornik retencyjny jest jedynym rozwiązaniem dla gospodarki wodnej. Mamy taki przykład w Wilkowicach, gdzie zbiornik został źle zaprojektowany, źle wybudowany i stwarza zagrożenie, a nie poprawia bezpieczeństwa mieszkańców. Natomiast nie jest też tak, że cudownym pomysłem na retencję jest odbudowa bagien i renaturalizacja rzek – to jest tylko jeden z elementów. Nie wszędzie da się odtworzyć mokradła. Zbiorniki retencyjne nie muszą być zawsze wielkimi zbiornikami wodnymi. Istnieje wiele sposobów na zatrzymanie wody, np. retencja korytowa.

Kompleksowe rozwiązania dla gospodarki wodnej powinny zakładać ochronę mieszkańców przed powodzią i suszą, dbanie o naturalne środowisko wodne, troskę o zasoby wody dzisiaj i dla przyszłych pokoleń. Mamy np. program odtworzenia gospodarki melioracyjnej na terenach rolniczych, gdzie ona została zaniedbana. Przyrodnicy, z którymi współpracujemy, widzą w niej nie tylko sposób na odprowadzenie wody, lecz przede wszystkim na jej zatrzymanie. Na gospodarowanie wodą trzeba wreszcie patrzeć całościowo.

Jakie środki zostaną przeznaczone na przeciwdziałanie skutkom suszy?

Kwota w ramach programu rządowego będzie wynikać z analizy dokumentów po zakończeniu konsultacji. W zapowiedziach pojawiały się kwoty od 10 do 14 mld zł do 2027 r. Z kolei, jeśli chodzi o budżet Wód Polskich, to środki inwestycyjne m.in. na przeciwdziałanie skutkom suszy w tym roku wynoszą 400 mln zł na działania utrzymaniowe i ponad 2 mld zł na działania inwestycyjne, w tym przeciwsuszące, jak przywracanie zdolności zbiorników retencyjnych.

©/P
Rozmawiała Katarzyna Nocuń

je jednak, że takich rozwiązań nie można narzucić ogólnie i mało elastycznie, tylko trzeba je dostosować do lokalnych warunków. Inne rozwiązania muszą być np. w gminach górskich, a inne na nizinach – dodaje mec. Gruszecki. Analogicznie zmiany należałoby wprowadzić w art. 54 co do decyzji o warunkach zabudowy. Do tego mecenas zwraca uwagę, że takie normy powinny zawierać sankcje karne, w razie gdyby nie zostały wykonane.

Wątpliwości co do realnego działania przepisów planistycznych ma jednak Wojciech Gwóźdź, radca prawny z kancelarii Turcza. On również przyznaje, że wymi-

kające z ustawy o planowaniu normy są bardzo ogólne. Dopusuje się wprawdzie, jak mówi, obowiązki dotyczące retencji wód do planów miejscowych czy warunków zabudowy, jak jest choćby w Poznaniu na jezycach. Jednak plany tworzy się często właśnie dla konkretnych terenów, na których ma się znaleźć inwestycja, więc trochę pod inwestora. – Tym samym sprawa retencji czy biologicznej czynnej powierzchni zabudowy działki schodzi na dalszy plan – przyznaje Wojciech Gwóźdź. – Ale nawet jeśli taki zapis znajdzie się w planie, to szanse, że będzie respektowany, nie są duże – dodaje prawnik. Dlatego jego zdaniem właściwsz-



drogą wydaje się stworzenie gminnych standardów pokazujących, jak zagospodarowywać przestrzeń, by jednocześnie nie przyspieszać spływu wód, czy jak je retencjonować. Potem trzeba pilnować, aby były one przestrzegane.

Takie właśnie standardy planowania i projektowania ulic z uwzględnieniem zielono-niebieskiej infrastruktury dla Wrocławia opracował tamtejszy Uniwersytet Przyrodniczy. – Stanowią one kompendium wiedzy na temat proekologicznego kształtowania i planowania przestrzeni ulic, z uwzględnieniem zieleni i rozwiązań służących retencji, filtracji i infiltracji wody opadowej i roztopowej oraz elementów zagospodarowania pasa drogowego, a także sieci infrastruktury technicznej – wylicza Marcin Obłozą z wrocławskiego urzędu miasta. Zawarte w opracowaniu informacje i rozwiązania mają być wykorzystywane zarówno przez praktyków (planistów, projektantów i wykonawców), jak i jednostki administracji publicznej.

Ostrożnie na kwestię wprowadzenia obowiązków dotyczących retencji w planach przestrzennych patrz władze Częstochowy. Jak tłumaczy Włodzimierz Tutaj, rzecznik prasowy częstochowskiego urzędu, akty prawa miejscowego – a takimi są miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego – nie mogą regulować

materii należącej do przepisów wyższego rzędu. W szczególności, bez wyraźnego upoważnienia, nie mogą nakładać bardziej rygorystycznych obowiązków niż te wynikające z ustaw i rozporządzeń. W zakresie gospodarki wodnej takimi przepisami są zapisy ustawy z 20 lipca 2017 r. – Prawo wodne (t.j. Dz.U. z 2018 r. poz. 2268; ost.zm. Dz.U. z 2019 r. poz. 2170). – Sam plan zagospodarowania przestrzennego nie ma więc mocy doprecyzowywania zapisów w zakresie odprowadzenia wód opadowych i roztopowych w sposób odmienny niż ta ustawa – konkluduje Włodzimierz Tutaj.

Zieleń jak gąbka

Zdaniem mec. Gruszeckiego, należałoby też powiązać kwestie retencji z gospodarką zielenią, i wykorzystać do tego ustawę z 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (t.j. Dz.U. z 2020 r. poz. 55). – Zieleń jest jak naturalna gąbka, więc im więcej jej, tym lepiej. Powinna też być właściwie ukształtowana, by mogła chłoniąć jak najwięcej wody. Warto by więc poszerzyć tę ustawę tak, by jednym z celów ochrony przyrody było zapewnienie wód właśnie w celu realizacji zadań ochrony przyrody. Bo co z tego, że mamy te cele określone w art. 2 ustawy, skoro okazuje się, że nie możemy ich realizować, bo brak wody – zauważa mecenas.

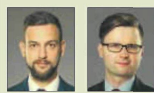
– Należałoby więc zwiększyć minimalne standardy zieleni na terenach zurbanizowanych, bo jeżeli je zwiększymy, to automatycznie podniesiemy retencję, będzie mniej tych obszarów, z których wody opadowe szybko spłyną do rzeki czy kanału.

Część ekspertów jest zdania, że by przeciwdziałać skutkom suszy, należy rozważyć również wprowadzenie obowiązkowego zagospodarowania części wód opadowych na terenie nieruchomości przez wykorzystanie urządzeń do gromadzenia wód opadowych, tak aby odprowadzanie do systemów zbiorczych dotyczyło tylko części wód i tylko z w przypadkach uzasadnionych. Aleksandra Hac z Jódzkiego magistratu uważa też, że należy zmienić podejście do powierzchni biologicznie czynnej, określanej przepisami budowlanymi. – To powinna być też powierzchnia nadająca się do wykorzystania wód opadowych lub należałoby wprowadzić nowy rodzaj powierzchni, określany procentowo w warunkach zabudowy jako powierzchnia chłonna. Należałoby również wprowadzić zakaz likwidacji bądź nakaz zachowania miejscowych obniżceń, rowów, oczek wodnych itp., aby gromadziły nadmiar wód opadowych i stanowiły rezerwuary wody w okresie suszy – wyjaśnia.

©

Gmina nie ma wielu narzędzi, by zmusić mieszkańców do oszczędzania

Ograniczenia i zakazy można wprowadzać tylko w sytuacjach kryzysowych. Ale poskutkować może metoda ustalania opłat za śmieci w zależności od zużycia wody. Taka podwójna presja finansowa – z jednej strony płacenie za zużytą wodę, a drugiej za śmieci, zależnie od tego, ile wody się zużyło – może bardzo motywować do jej oszczędzania



Mateusz Karciarz
Maciej Łukaszewicz
radcy prawni w Kancelarii Radców
Prawnych Zygmunt Jerzmanowski
i Wspólnicy sp. k. w Poznaniu

W czasach coraz częściej występujących w Polsce susz oraz związanych z nimi niekorzystnych wód pitnej gminy chętniej sięgają po dopuszczalne prawem mechanizmy umożliwiające reagowanie w takich sytuacjach.

PRZEPISY PORZĄDKOWE

Najczęstszym działaniem jest sięganie po uregulowane ustawy o samorządzie gminnym przepisy porządkowe, którymi wprowadza się, w okresie długotrwałej suszy, ograniczenia lub nawet zakazy korzystania z wody z sieci wodociągowej na cele inne niż bytowe, a zwłaszcza do podlewania przydomowych ogródków. W obowiązującym stanie prawnym jest to jedyny sposób na ograniczenie przez gminy korzystania z wody w czasie suszy. Dopuszczalność powyższego działania potwierdzona została w orzecznictwie sądów administracyjnych (np. wyrok Naczelnego Sądu Administracyjnego z 13 lutego 2018 r., sygn. akt II OSK 994/16), gdzie przyjmuje się, że podstawa prawna do wprowadzenia tego rodzaju ograniczeń lub zakazów może być art. 40 ust. 3 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 506; ost.zm. Dz.U. z 2019 r. poz. 1815) umożliwiające uchwalanie przepisów porządkowych. Stanowi on, że „w zakresie nieuregulowanym w odrębnych ustawach lub innych przepisach powszechnie obowiązujących rada gminy może wydawać przepisy porządkowe, jeżeli jest to niezbędne dla ochrony życia lub zdrowia obywateli oraz dla zapewnienia porządku, spokoju i bezpieczeństwa publicznego”.

W powyższym zakresie istotne znaczenie ma również art. 41 ust. 2 usta-

wy o samorządzie gminnym stanowiący, że „w przypadku niecierpiących zwłoki przepisów porządkowe może wydać wójt, w formie zarządzenia”. Co jednak w tym kontekście istotne, wydane przez wójta zarządzenie zawierające przepisy porządkowe podlega zatwierdzeniu na najbliższej sesji rady gminy. Traci ono moc w razie odmowy zatwierdzenia bądź nieprzedstawienia do zatwierdzenia na najbliższej sesji rady. W razie nieprzedstawienia do zatwierdzenia lub odmowy zatwierdzenia zarządzenia rada gminy określa termin utraty jego mocy obowiązującej.

Przepisem takim nie będzie natomiast art. 31 ust. 5 prawa wodnego, który, co prawda, stanowi podstawę do wprowadzenia ograniczenia w korzystaniu z wód, jednak wyłącznie w przypadku wprowadzenia przez właściwy organ stanu klęski żywiołowej. Stanowi on bowiem, że „w przypadku wprowadzenia stanu klęski żywiołowej, w celu zapobieżenia skutkom powodzi lub suszy, wojewoda może, w drodze aktu prawa miejscowego, wprowadzić czasowe ograniczenia w korzystaniu z wód, w szczególności w zakresie poboru wód lub wprowadzania ścieków do wód lub do ziemi, a także zmiany sposobu gospodarowania wodą w zbiornikach retencyjnych”.

Innym, być może zaskakującym, sposobem na ograniczenie zużycia wody przez mieszkańców jest wprowadzenie metody ustalania wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi w zależności od ilości wody zużytej w danej nieruchomości.

OPŁATY ZA USŁUGI WODNE A RETENCJA

Prawo wodne wprowadza obowiązek uiszczenia opłaty za usługi wodne ze względu na zmniejszenie naturalnej retencji terenowej na skutek wykonywania na nieruchomości o powierzchni powyżej 3500 mkw. robót lub obiektów budowlanych trwale związanych z gruntem, mających wpływ na zmniejszenie tej retencji przez wyłączenie więcej niż 70 proc. powierzchni nieruchomości z powierzchni biologicznie czynnej na obszarach nieujętych w systemy kanalizacji otwartej lub zamkniętej (art. 269 ust. 1 pkt 1 prawa

wodnego). Ustawodawca w tym zakresie wprowadza wyłączenia podmiotowe oraz przedmiotowe. Kościoły oraz inne związki wyznaniowe zostały zwolnione z obowiązku uiszczenia opłaty za zmniejszenie naturalnej retencji. Opłacie tej nie podlega odprowadzanie wód opadowych lub roztopowych do wód lub do ziemi z jezdni dróg publicznych oraz z dróg kolejowych, pod warunkiem że wykorzystywane są urządzenia umożliwiającej retencję lub infiltrację tych wód.

Wysokość opłaty zależy odpowiednio od wielkości powierzchni uszczelnionej, która rozumiana jest jako teren zabudowany wyliczony z powierzchni biologicznie czynnej, oraz zastosowania kompensacji retencyjnej. Opłatę ustala się jako iloczyn jednostkowej stawki opłaty wyrażonej w mkw., wielkości utraconej powierzchni biologicznie czynnej oraz czasu wyrażonego w latach.

Kluczowe dla prawidłowego ustalenia wskazanej opłaty jest zwrócenie uwagi na przepisy prawa wodnego oraz rozporządzenia Rady Ministrów z 22 grudnia 2017 r. w sprawie jednostkowych stawek opłat za usługi wodne (Dz.U. z 2017 r. poz. 2502; ost.zm. Dz.U. z 2019 r. poz. 2452). W ustawie zostało przesądzone, że wysokość wspomnianej opłaty uzależniona jest od istnienia urządzenia do retencjonowania wody. W zależności od pojemności tegoż urządzenia kształtować się będzie wysokość opłaty za usługi wodne. Z uwagi na niejednoznaczność przepisów powstaje wątpliwość związana z wykładnią poszczególnych pojęć, takich jak „systemy kanalizacji otwartej lub zamkniętej” czy też „retencja wody”. Warto zwrócić uwagę na rozstrzygnięcie Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie (sygn. akt: II SA/Sz 483/19), który wskazał, że przez pojęcie „retencja wody” należy rozumieć nie jej odprowadzanie, lecz czasowe zatrzymanie obiegów wody, czyli zjawisko (naturalne lub sztuczne) zatrzymywania wody na powierzchni, w glebie i pod ziemią.

Prawo wodne w przypadku ww. opłaty za usługi wodne wprowadza swoiste rozwiązanie, ponieważ w przeciwieństwie do pozostałego rodzaju opłat za usługi wodne podmiotem uprawnionym do jej ustalenia jest właściwy ze względu na poleże-

nie nieruchomości wójt, burmistrz lub prezydent miasta. Z kolei wysokość wspomnianej opłaty ustalana jest w formie informacji, od której przysługuje prawo do złożenia reklamacji. W przypadku jej nieuwzględnienia wójt, burmistrz lub prezydent miasta w formie decyzji wymierza opłatę za usługę wodną, związaną ze zmniejszeniem naturalnej retencji.

Prawo wodne przewiduje również obowiązek uiszczenia opłaty za usługi wodne z tytułu odprowadzania wód opadowych lub roztopowych. Placi za to co do zasady przedsiębiorstwo wodociągowe-kanalizacyjne na rzecz Wód Polskich. Ustawodawca wprowadza dwa rodzaje opłaty za tego typu usługi – stałą oraz zmienną. Pierwszego rodzaju opłata zmienną jest z faktem posiadania przez podmiot korzystający z usług wodnych pozwolenia wodnoprawnego na odprowadzanie wód opadowych lub roztopowych do wód. Ustalana jest w ujęciu rocznym i stanowi formę abonamentu związanego z posiadaniem pozwolenia wodnoprawnego. Drugi rodzaj opłaty związany jest już bezpośrednio z faktycznie odprowadzonymi wodami opadowymi lub roztopowymi. Opłata ta uzależniona jest od ilości odprowadzonej deszczówki oraz występowania urządzeń do retencjonowania wody.

W przypadku opłaty stałej wspomniany system może być zlokalizowany zarówno w granicach, jak i poza granicami miasta, natomiast w przypadku opłaty zmiennej przepis mówi jedynie, że system musi być położony w granicach administracyjnych miasta. Co do szczegółów tego ostatniego są jednak wątpliwości interpretacyjne, na których rozstrzygnięcie przedsiębiorstwa wodociągowe wciąż czekają.

Wskazać trzeba, że prawo wodne w zakresie opłaty za zmniejszenie naturalnej retencji oraz opłaty zmiennej z tytułu odprowadzania do wód – wód opadowych lub roztopowych przewidują zmniejszenie wysokości tej opłaty w przypadku występowania urządzeń do retencjonowania. Problemem przy ustalaniu wysokości wspomnianej opłaty jest ocena, czy dany system zawiera takie urządzenia, czy też nie, oraz jaka jest ich pojemność.

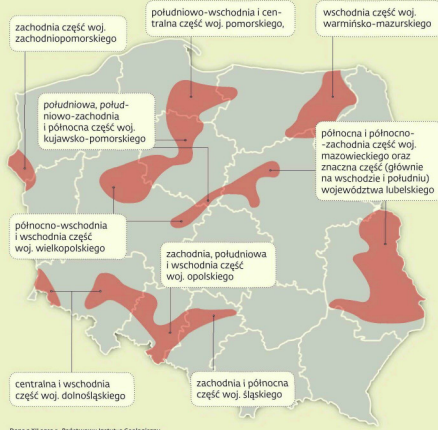
©



Woda coraz niżej Bez inwestycji się nie obejdzie

Oprac. K.N., Z.J.
Fot. Shutterstock
uk ©

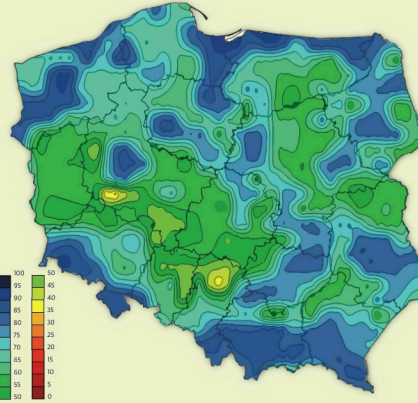
OBNIŻONY POZIOM WÓD PODZIEMNYCH, CZYLI SUSZA HYDROGEOLOGICZNA



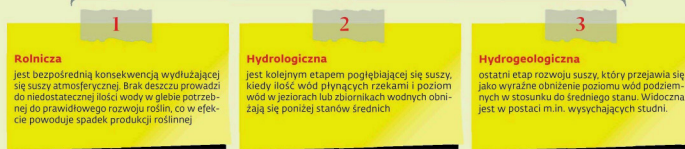
Dane z XII 2019 r., Państwowy Instytut Geologiczny

BRAKI OPADÓW W ROLNICTWIE

Niska wilgotność gleby to wartości poniżej 40 proc., a miejscami nawet poniżej 35 proc. (dane wskaźnika wilgotności gleby dla 1 2020 r.)



Etapy suszy



60 dni

powinna nieprzerwanie padać mżawka, aby odbudować zasoby wodne uszczuplone zeszłoroczną suszą

10-14 mld zł

mają wynieść inwestycje m.in. w duże i małe zbiorniki retencyjne w ciągu najbliższych lat

Retencja w Polsce

TYLKO WODY OPADOWEJ ZATRZYMUJEMY W ZBIORNIKACH RETENCYJNYCH; TO OK. 4 MLD M³



TYLKO WODY OPADOWEJ Z MAMY ZATRZYMUJEMY DOCELOWO



TYLKO JEST MOŻLIWE DO OSIĄGNIĘCIA PRZY UWZGLĘDNIENIU MIESIĘCZNEJ RETENCJI, ODTWARZANIA MOKRADEŁ I MELIORACJI



3 mln m³

w zbiornikach o takiej lub większej pojemności jest retencjonowana większość wód, w tym:

11 zbiorników

ma pojemność powyżej 100 mln m³ (łącznie ponad 2,3 mld m³), ok. 0,8 mld m³ wody gromadzi się w obiektach zaliczanych do małej retencji

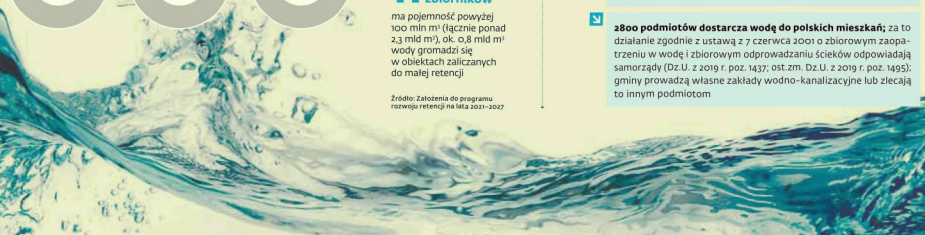
Źródło: Załącznik do programu rozwoju retencji na lata 2021-2027

Skąd czerpiemy wodę

7 mln m³ na dobę – wynosi w Polsce pobór wód podziemnych z odwodnieniami kopalnianymi, to 20,7 proc. zasobów dostępnych do zagospodarowania

Ponad 70 proc. wody przeznaczonej dla ludności to woda z ujęć podziemnych, a prawie 30 proc. pobierane jest z wód powierzchniowych

2800 podmiotów dostarcza wodę do polskich mieszkań; za to działanie zgodnie z ustawą z 7 czerwca 2001 o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków odpowiadają samorządy (Dz.U. z 2019 r. poz. 1437; ost.zm. Dz.U. z 2019 r. poz. 1495); gminy prowadzą własne zakłady wodno-kanalizacyjne lub zlecają to innym podmiotom





GAZETA WYBORCZA. CZĘSTOCHOWA

Nieruchomości

Czy ktoś kupi gmach poczty przy ulicy Śląskiej?

Orange Polska chce sprzedać modernistyczny budynek przy Śląskiej. Razem ze współczesnymi dobudówkami od strony ul. Kopernika i Pasażu Opolczyka ma kosztować 12,9 mln zł.

Dorota Steinhagen

Gdy w 1991 r. przedsiębiorstwo Polska Poczta, Telegraf i Telefon podzielono na dwie odrębne firmy: Poczta Polska i Telekomunikacja Polska, budynek u zbiegu Śląskiej i Kopernika przypadł tej drugiej (dziś Orange Polska), bo tu była centrala telefoniczna. Ale placówka poczty nadal działa w modernistycznym gmachu ze szklanym zegarem na dachu postawionym w latach 1925–1926.

Centrale elektromechaniczne, jakie montowano aż do początku lat 90. XX w., ważyły tony i zajmowały bardzo dużo miejsca. Elektronika umożliwiła miniaturyzację i dziś budynek przy ul. Śląskiej z dużymi przestrzeniami i grubymi stropami przestał być Orange Polska potrzebny. Tym właśnie już kilka lat temu operator tłumaczył, dlaczego nie naprawia popsutego zegara na wieży (po artykułach w „Wyborczej” jednak się na to zdecydował).

Teraz gmachu chce się pozbyć. – Od 13 lutego mam go w swojej ofercie budynków na sprzedaż – mówi nam Artur Kupis, szef częstochowskiego oddziału biura nieruchomości WGN, mającego swe biura w 70 miastach Polski.

Według ogłoszenia cena ma wynieść 12,9 mln zł. – Liczę, że ktoś doceni walory tego obiektu, jego urodę, a także naprawdę doskonałą lokalizację – mówi Artur Kupis. Dodaje, że podana kwota obejmuje cały kompleks budynków wraz ze współczesnymi do-

budówkami od strony ul. Kopernika i Pasażu Opolczyka.

Orange Polska chce sprzedać także budynek centrali telefonicznej przy ul. Kilińskiego 153 na Tysiącleciu (tam też na parterze działa placówka pocztowa), a przy ul. Lechonia 20 na Wrzosowiaku wynająć lub sprzedać. Zresztą również w przypadku gmachu przy ul. Śląskiej wynajem nie jest wykluczony.

Orange Polska sprzedaje swoje budynki także w innych miastach, np. w Krakowie tzw. Poczta Główną tuż przy Plantach, która trafiła do operatora telekomunikacyjnego na takiej samej zasadzie jak gmach w Częstochowie. Powód sprzedaży też jest taki sam: postęp techniczny sprawił, iż centrale telefoniczne są zminiaturyzowane i nie potrzebują tak wiele miejsca jak kiedyś. ●

Liczę, że ktoś doceni walory tego obiektu, jego urodę, a także naprawdę doskonałą lokalizację

ARTUR KUPIS

szef częstochowskiego oddziału biura nieruchomości WGN



● Gmach powstał w latach 1925–1926 w stylu konstruktywistycznym

FOT. GRZEGORZ SKOWRONIEK / AGENCJA GAZETA

Dzielo architekta Adolfa Szyszko-Bohusza Częstochowska „poczta” jak słynny Bauhaus

Wspaniały przykład konstruktywizmu. Obiekt dla Częstochowy ważny i bardzo cenny – mówiła „Wyborczej” o budynku u zbiegu Śląskiej i Kopernika Aleksandra Janikowska-Perczak, szefowa częstochowskiej delegatury Urzędu Ochrony Zabytków. Budynek nasuwa skojarzenia ze słynnym Bauhasem i aż się wierzyc nie chce, że jego projekt wyszedł spod

tej samej ręki co jasnogórski Wieczernik.

Częstochowska „poczta”, wzniesiona w latach 1925–1926 to jedna z najbardziej znanych realizacji Adolfa Szyszko-Bohusza, wybitnego architekta, który w dwudziestolecie międzywojennym nadzorował m.in. rewaloryzację Zamku Królewskiego w Warszawie i krakowskiego Wawelu (za zaborów był zamieniony na koszary). Ozdobą gma-

chu na Śląskiej jest szklany zegar umieszczony na narożnej wieży. Było nią także

dwoje obrotowych drzwi, umieszczonych w czterofilarowym portyku – sensacja w międzywojennej Częstochowie. Niestety zdemontowano je podczas niefortunnie prowadzonego remontu na początku lat 90., uważając, że są nienowoczesne, podczas gdy już za chwilę obrotowe drzwi powtórnie stały się modne.

Tomasz
Haładyj



Śmiecić to chce każdy

Śmieci to szereg problemów. Z punktu widzenia mieszkańca pierwszym jest ich ilość, jaką przynosimy do domu z zakupami. Nawet gdy nie chcemy, bo z większości opakowań w sklepach zrezygnować się nie da. Drugi problem to segregacja. Trzeci – koszty wywozu: podatek śmieciowy rośnie i rósł będzie.

Na ul. Dojazdowej mają jeszcze czwarty. Może tam powstać przetwórnica odpadów na paliwo do ciepłowni. Idea sama w sobie słusza. Widziałem ostatnio zdjęcia z nowej, wielkiej spalarni w Kopenhadze, na której pochyłym dachu urządzono igielitowy stok narciarski. Wracając do naszej ul. Dojazdowej: tam nie spalać nie będą, ulica jest w strefie przemysłowej, więc gdzie jak nie tam?

Tyle że – jak to w Częstochowie bywa – nawet w strefach teoretycznie przemysłowych stoją domy. Kłania się tu brak planowania przestrzennego za cara, za II RP, za PRL-u i teraz. Więc ludzie protestują, choćby z powodu spodziewanego ruchu ciężarówek dowożących nieustannie śmieci i wywożących gotowe paliwo. Niby obok są tory, ale – to kolejna polska „specjalność” – wolimy tiry. ●



Ul. Dojazdowa

Strach przed wytwórnią RDF

Wytwórnię paliwa alternatywnego RDF planuje przy ul. Dojazdowej Fortum. To teren przemysłowy, ale – jak to w Częstochowie – stoją tam też domy mieszkalne.

Dorota Steinhagen

O planach Fortum „Wyborcza” pisała jeszcze w październiku, ale teraz alarm wszczął Hubert Pietrzak ze stowarzyszenia Częstochowski Alert Smogowy, bo urząd miasta ma opracować decyzję środowiskową. Temat szybko podchwycili opozycyjni radni PiS i TVP, która już zrobiła przy Dojazdowej program na żywo. Wypowiedziały się także ra-

dy dzielnicy Stradom oraz Bleszno, która klinem wciska się w tym miejscu między Stradom a Wrzosowiak.

Według radnego PiS Pawła Ruk-szy do zakładu ma wjeżdżać 100 tys. ton odpadów rocznie. – To 50 trów dziennie – obiecał podczas konferencji prasowej. Straszył odorem, szczurami, mikroorganizmami chorobotwórczymi, toksynami. – Oczekuję, że prezydent stanie w obronie mieszkańców, bo w promieniu 200-250 m stoją domy – dodał.

Krzysztof Matyjaszczyk w sprawie na razie głosu nie zabrał. Zrobił to jego urząd, apelując, by zaprzestać „rozpowieszchniania nieprawdy” oraz powiatowy inspektor sanitarny. Raport powstał na żądanie magistratu oraz sanepidu, choć celowości sporządzenia go nie widziały państwowe Wody Polskie i RDOŚ.

Co również istotne, grunt, na którym miałyby powstać instalacja, nie jest własnością Fortum. Należy do skarbu państwa.

– Próby wskazywania miasta i prezydenta jako strony decydującej o realizacji zamierzeń firmy świadczą o niezajomości tematu lub próbie świadomego wprowadzenia w błąd mieszkańców – podkreśla urząd miasta.

A co na to wszystkie potencjalny inwestor? – Uważamy, że odpady, zamiast trafiać na wysypiska, mogą zostać wykorzystane do produkcji wartościowego paliwa – mówi rzecznik Fortum Jacek Ławrecki. – Prowadzimy wstępne działania przygotowawcze w ramach projektu instalacji do produkcji RDF przy ul. Dojazdowej na potrzeby naszej elektrociepłowni

Co również istotne, grunt, na którym miałyby powstać instalacja, nie jest własnością Fortum. Należy do skarbu państwa.

– Próby wskazywania miasta i prezydenta jako strony decydującej o realizacji zamierzeń firmy świadczą o niezajomości tematu lub próbie świadomego wprowadzenia w błąd mieszkańców – podkreśla urząd miasta.

A co na to wszystkie potencjalny inwestor? – Uważamy, że odpady, zamiast trafiać na wysypiska, mogą zostać wykorzystane do produkcji wartościowego paliwa – mówi rzecznik Fortum Jacek Ławrecki. – Prowadzimy wstępne działania przygotowawcze w ramach projektu instalacji do produkcji RDF przy ul. Dojazdowej na potrzeby naszej elektrociepłowni

Co to jest RDF?

• To skrót od Refuse Derived Fuel – paliwo z odpadów. Najczęściej ma postać walców wytworzonych z silnie rozdrobnionych odpadów o wysokiej kaloryczności. RDF chętnie wykorzystują cementownie oraz ciepłownie, chcąc obniżyć opłaty za emisję dwutlenku węgla. RDF emituje go mniej.

w Zabrze. Jest to bardzo wstępny etap przygotowań i nie podjęliśmy żadnej decyzji w sprawie budowy, dlatego zbyt wcześnie jeszcze na rozmowę o szczegółach technicznych. »

Stulatka w Częstochowie. Większość życia mieszkała na Krakowskiej, pracowała jako tkaczka

mam 20 lutego 2020 | 18:51



Marianna Mendrek skończyła 100 lat. Jest jedną z 20 mieszkających w Częstochowie osób, które w tym roku mogą świętować setne urodziny.

Pani Marianna pochodzi z okolic Lelowa. Większość życia mieszkała jednak w Częstochowie – przy ul. Krakowskiej. Wyszła za mąż w 1943 r., ślub wzięła w parafii św. Rodziny. Doczekała się dwóch córek, trojga wnuków i pięciorga prawnuków. Pracowała jako tkaczka w zakładach Iniarskich.

W czwartek, 20 lutego życzenia jubilatce w imieniu mieszkanki i mieszkańców Częstochowy złożyli prezydent **Krzysztof Matyjaszczyk** oraz kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Rafał Bednarz.

Marianna Mendrek jest jedną z 20 mieszkających w Częstochowie osób, które w tym roku mogą obchodzić setne urodziny.

wydarzenia Częstochowa

NAJCZĘŚCIEJ CZYTANE

CZĘSTOCHOWA
Thasty Czwartek w Częstochowie. Najpączki koszącej mi zlotowkę, najdroższ

CZĘSTOCHOWA
Diacznego w sklepa maska i swargnow: Upadła kolejna ml regionie

CZĘSTOCHOWA
Częstochowa. Uty wiecyste czy was urzędowi płacić tr:

CZĘSTOCHOWA
Policja Kłobuck. Pz z fiatem, audi reaz:

CZĘSTOCHOWA
W Iabirlicu pozege zastępcę komend:

Materiały promocyjne p: Które produkty polecis znajomym?



CZESTOCHOWSKIE24.PL

Problem dziury w drodze na ul. Ogrodowej

Częstochowa, HotNews 20 lutego 2020

PRINT EMAIL A- A+



Częstochowskie drogi to niemały problem dla kierowców - zarówno tych miejscowych, jak i spoza naszego miasta.

Jednym z przykładów jest ul. Ogrodowa, na której, w pobliżu skrzyżowania z ul. Piotrkowską, znajduje się ogromna dziura, utrudniająca przejazd kierowcom z tego względu, że znajduje się tuż obok ograniczników prędkości, jakie w tym miejscu zostały zlokalizowane. Kierowcy, omijając ten ogranicznik, chcąc nie chcąc, muszą wjechać w dziurę, narażając swoje pojazdy na uszkodzenia. Jak mówi rzecznik Miejskiego Zarządu Dróg i Transportu w Częstochowie, Maciej Hasik, ta sytuacja ma się niebawem zmienić.

- Dla drogowców przychodzi wiosna, bo prace w miejscach, gdzie występują ubytki nawierzchni, będą przeprowadzane już na przełomie lutego i marca. Na początku przyszłego tygodnia mamy mieć pierwsze efekty działania otaczarki, a więc miejsc, w których wytwarza się masę bitumiczną, służącą do przeprowadzania tego typu napraw. Naprawy obejmą m.in. ubytki przy ul. Ogrodowej i kilka pobliskich ulic.

Jak się okazuje, dziura przy skrzyżowaniu utrudnia życie także mieszkańcom. Zapytaliśmy kilku z nich, co sądzą na jej temat.

- Stanowi to spore utrudnienie, a przy tym nieporozumienie, biorąc pod uwagę fakt, że na innym odcinku tej ulicy były przeprowadzane prace remontowe. Prowadzę warsztat samochodowy i co chwila ktoś przyjeżdża do mnie z urwanym elementem zawieszenia - m.in. przez takie dziury - stwierdza jeden z mieszkańców. - Dziura jest nie tylko tutaj, ale też na dalszym odcinku, więc jeśli ktoś będzie przejeżdżał, a tego nie zauważy, to może doprowadzić do wypadku - dodaje częstochowianka. - Wszystkie dziury w drodze są dużym utrudnieniem dla mieszkańców, i to nie tylko w tym miejscu, ale w całym mieście. Miasto powinno to naprawić, ale na stałe, a nie na dwa lub trzy miesiące, po których droga znowu zacznie się psuć - podsumowuje inny mieszkaniec.

MZDIT zapewnia, że na przełomie miesiąca, tam gdzie jest taka konieczność, rozpocznie się właściwe wyrównywanie nawierzchni gruntowych - wcześniej nie było to możliwe, gdyż grunt był albo zamarznięty albo silnie nasączony wodą. Należy sobie jednak postawić pytanie, czy tego typu inwestycje nie powinny być sprawami pierwszorzędnymi - bardziej, niż wydrukowanie niekoniecznie potrzebnej gazetki z informacjami o MPK?



WCZESTOCHOWIE.PL

Dwieście lat pani Marianno!

SAS

20.02.2020

15:09



foto. UM Częstochowy

Częstochowianka Marianna Mendrek dołączyła do grona stuletek. Podczas przyjęcia urodzinowego, w imieniu wszystkich mieszkanek i mieszkańców, życzenia złożyli jej prezydent Krzysztof Matyjaszczyk oraz kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Rafał Bednarz.

Pani Marianna pochodzi z okolic Lelowa. Większość życia mieszkała jednak w Częstochowie, przy ul. Krakowskiej, wraz z mężem, za którego wyszła w 1943 r. w Parafii św. Rodziny. Uśmiechnięta i pogodna Jubilatka doczekała się dwóch córek, trojga wnuków i pięciorga prawnuków. Pracowała jako tkaczka w zakładach Iniańskich. Jest jedną z 20 mieszkających w naszym mieście osób, które w tym roku obchodzą tak okrągłe urodziny.

RADIOJURA.COM.PL

Coraz bliżej rozpoczęcia prac budowlanych na ulicach Głównej i Przejazdowej

© 21 lutego 2020 / 08:01 Aktualizacja: 21 lutego 2020 / 08:28



Inwestycja rozwiąże wiele problemów komunikacyjnych w mieście, liczą władze Częstochowy. Znaczący poślizg ich realizacji spowodowało także opóźnienie w budowie obwodnicy w ramach autostrady A1.

Miasto nie może jednocześnie prowadzić kilku tak dużych inwestycji co wpłynęłoby na płynność ruchu. Jak wiadomo od dawna kierowcy czekają na zapowiadane zmiany:

” Z jednej strony czekają, ale z drugiej chcieliby też, aby całe miasto nie wyglądało jak jeden wielki poligon. Oczywiście, w przypadku DK 1 i DK 46 wiemy jak będzie wyglądał harmonogram realizacji tych zadań tak, żeby te utrudnienia w ruchu były jak najmniejsze.



– mówił dyr. MZDiT Piotr Grzybowski. Rozbudowa DK-46 zaplanowana jest wraz z budową obejścia ul. św. Barbary do ul. Pułaskiego. Inwestycja o wartości 98 mln zł ma duże znaczenie dla dzielnic Gnaszyn-Kawodrza, Podjasnogórska oraz dla samego centrum Częstochowy. Przebudowana droga stworzy bezpieczne połączenia z autostradą A1 i oddawanymi kolejno do użytku węzłami.

” Wcześniej udało się pozyskać pieniądze na ulice, Drogę Wojewódzką 908, więc południowy węzeł został skomunikowany z naszymi terenami. Następnie DK 1 – duży projekt – skomunikował nas z północnym węzłem, dodatkowo mamy możliwość wydatkowania środków na ulice: Główną i Przejazdową, a więc kolejny węzeł autostradowy będzie dobrze skomunikowany z terenami w mieście Częstochowa.



– mówił prezydent miasta Krzysztof Matyjaszczyk. Prace budowlane mają ruszyć w drugiej połowie tego roku, mają szansę rozpocząć się latem. Oprócz nowych nawierzchni, powstaną też nowe chodniki i ścieżki w ciągu ulic Głównej i Przejazdowej.



2 marca Wydział Edukacji UM rozpocznie rekrutację do klas pierwszych szkół podstawowych

© 21 lutego 2020 / 08:31



Nabór będzie prowadzony dla dzieci zamieszkałych w obwodzie szkoły, ale również poza nim.

To wszystko odbywa się z wykorzystaniem systemu elektronicznego:

» Zapraszamy do logowania i do rejestrowania. Zamknięcie systemu to 16 marca godzina 15:00, a ruszamy 2 marca od godziny 9:00, ale jest też możliwość – jeśli rodzic nie ma możliwości elektronicznego wypełniania wniosku – zgłosić do szkoły podstawowej w obwodzie i tam dyrektor szkoły poprowadzi, wskaże informacje jak ma wyglądać rekrutacja.



W poprzednich rekrutacji rodzice nie mieli zastrzeżeń do systemu elektronicznego:

» Na szczęście przez wiele lat te systemy zostały dopracowane, są bardzo intuicyjne, pomocne. Jest to duże ułatwienie i nie wymaga od rodziców specjalnego zaangażowania. Rodzic składa wniosek, potem mamy ogłoszenie przez komisję rekrutacyjną listy kandydatów, którzy uzyskali akceptację, weryfikujemy wnioski, podajemy do publicznej wiadomości zakwalifikowanych kandydatów i czekamy na potwierdzenie przez rodzica woli przyjęcia do szkoły. Po zakończeniu tego procesu, pojawia się już ostateczna lista rekrutacyjna kandydatów przyjętych do szkoły.



- mówił - Grzegorz Papalski - Naczelnik Wydziału Edukacji.